

Iwona HOFMAN

Lublin

## Tematy polsko-ukraińskie Bohdana Osadczyka w paryskiej „Kulturze”

**3**0 września 2010 roku, z inicjatywy Instytutu Spraw Wschodnich, obchodzono w Uniwersytecie Warszawskim 90-lecie Profesora Bohdana Osadczyka. Postać i działalność Profesora, dziś już rzadko komentującego zawsze interesujące dlań problemy ukraińskie, stała się emblematyczna dla rozpatrywania wschodnich koncepcji w dorobku „Kultury”, uznawanych za aktualny wektor polityki III RP. Również we wrześniu minęła 10. rocznica śmierci Jerzego Giedroycia, a zarazem zamknięcia „Kultury”. Politycznie dynamiczna dekada nie tylko nie unieważniła przesłanek konstrukcji programu wschodniego, ale wręcz utrwaliła przekonanie będące osią tego programu tj. pozycja Polski w świecie zależy od jakości stosunków ze wschodnimi sąsiadami. O tym, jak wielką wagę przywiązywał Giedroyc i zespół autorów „Kultury” do tego zagadnienia świadczy m.in. zawartość osobistego archiwum Redaktora<sup>1</sup>. Wskazane okoliczności, skłaniają do podjęcia próby syntetycznego spojrzenia na publicystykę polityczną B. Osadczyka, w której skupiają się wątki najistotniejsze dla koncepcji wschodniej „Kultury”.

Zadanie to, tylko z pozoru wydaje się łatwe. Bohdan Osadczyk współtworzył koncepcję dobrosąsiedzkich stosunków Polski, Ukrainy, Litwy, Białorusi (z akcentem na Ukrainę) w warunkach suwerenności tych państw (zwaną w skrócie: koncepcją ULB), będąc u zarania myśli doradcą Jerzego Giedroycia odnośnie do nawiązania kontaktów z emigracją ukraińską w Niemczech. Z pod jego pióra w 1990 roku wyszła cykliczna rubryka „ULB zaczyna się realizować”. Pełnił rolę kronikarza spraw ukraińskich od lat 50. XX wieku aż do zamknięcia „Kultury”, przybliżając czytelnikom pisma problemy sowiezowanej Ukrainy, aspiracje niepodległościowe jej mieszkańców, trudności w zachowaniu tożsamości narodu, podłoże pełzającego oporu, a później – w dekadzie wolnej Ukrainy – nie szczędząc krytycznych uwag pod adresem elit władzy. Bez przesady można powiedzieć, że komentarze polityczne napisane wtedy przez Osadczyka, poprzedzone reporterskimi zwiadami w Kijowie, Moskwie, Charkowie i Warszawie, stanowiły majstersztyk obserwacji bez uprzedzeń, przemyśleń pozbawionych stereotypów, prognoz racjonalizujących rzeczywistość po obu stronach Bugu. W odniesieniu do tych komentarzy i artykułów, określenie „kronikarz” jest oczywiście umowne, ale warto przypomnieć, że Bohdan Osadczyk otworzył także – w 1952 roku – formalną „Kronikę ukraińską” na łamach miesięcznika i kontynuował jej redagowanie do 1977 roku, z niewielkimi przerwami spowodowanymi obowiązkami dziennikarskimi w prasie niemieckojęzycznej, do czego powrócił w 1984 roku<sup>2</sup>. Równolegle, Osadczyk, mieszkający stale w Berlinie,

---

<sup>1</sup> Por. *Teczki Giedroycia*, red. I. Hofman, L. Unger, Lublin–Paryż 2010. Książka ta przedstawia w wyborze główne nurty zainteresowań J. Giedroycia poświadczone jego wypowiedziami, oświadczeniami oraz wycinkami prasowymi od 1965 roku. Obecnie przygotowuję krytyczne opracowanie materiałów, które J. Giedroyc powierzył L. Ungerowi.

<sup>2</sup> W liście z Berlina, datowanym 10 marca 1952 roku, B. Osadczyk tak zapowiedział J. Giedroycowi pierwszy odcinek: *spłodziłem monstrum, a nie kronikę. Bardzo jestem zmartwiony, że to takie duże wyszło, ale chciałem dać*

miejscu idealnym dla publicysty i człowieka ciekawego tajemnic polityki<sup>3</sup> pozostawał wyczułony na niemiecki kontekst wydarzeń w Europie Środkowej i Wschodniej. Świadczą o tym nie tylko polemiki m.in. w kwestii granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, aktywne uczestnictwo w dyskusjach na temat położenia Polski i Ukrainy w nowych warunkach geopolitycznych, zaangażowanie w stworzenie wspólnego, polsko-ukraińskiego – wówczas i tymczasem emigracyjnego – frontu walki o ich zmianę, pobudzenia poczucia pewnej wspólnoty losu, ale również wymierne przedsięwzięcia promujące myśl „Kultury” w Niemczech<sup>4</sup>. W tym celu wykorzystywał m.in. Rozgłośnie Polską Radia Wolna Europa.

Krzysztof Pomian w efektywnej dla rozpoznania politologicznego analizie dorobku Juliusza Mieroszewskiego dokonał pewnego uzasadnionego porównania wschodnich i zachodnich pierwiastków kształtujących biografię Redaktora i Publicysty. Mieroszewski okazał się „Polakiem zachodnim”, co później *expressis verbis* wyraził sam Giedroyc. Twórcy „Kultury” zaś, Pomian przypisał „wschodniość”, tak dla tradycji rodzinnych i powinowactwa kulturowego, jak głębokiego zrozumienia problemów Rosji oraz narodów historycznej Rzeczypospolitej<sup>5</sup>. Utrzymując się w tej konwencji, przywołać należy trafne określenie Andrzeja S. Kowalczyka, który napisał o Bohdanie Osadczuku – „Europejczyk Wschodni”, co naturalnie przekierunkowuje uwagę na domenę jego zainteresowań<sup>6</sup> i stwierdzić, że Wschód i Zachód w dziele życia B. O. przenikają się, uzupełniają i równoważą.

Bohdan Osadczuk był bez wątpienia jednym z najwybitniejszych przedstawicieli opcji proukraińskiej w „Kulturze”, zarazem polonofilem, z zastrzeżeniem –  *nigdy to nie szło tak daleko, żebym był gotów poświęcić interesy ukraińskie dla polskich. Staram się zawsze utrzymać jakąś równowagę*<sup>7</sup>. Tym niemniej – by użyć ulubionego, publicystycznego zwrotu autora cytowanych słów – jego „ziomkowie” czynili mu zarzuty z tego powodu, zwłaszcza starsze pokolenie emigrantów oraz koła banderowskie. Pisanie o sprawach polskich nie było wyjściem z powojennego getta ukraińskiego w Berlinie czy Monachium. Osadczuk jako korespondent i dziennikarz prasy niemieckojęzycznej („Die Neue Zeitung”, „Neue Zürcher Zeitung”, „Der Tagesspiegel”), uczestnik bardzo popularnej audycji telewizyjnej („Klub prasowy”, dawniej – „Międzynarodowe spotkanie przed południem”) stał się ekspertem w tej dziedzinie. Pewną rolę odgrywała przyjaźń łącząca Osadczuka z Wiktorem Woroszyłskim, Witoldem Wirszą, Jackiem Bocheńskim, Zbigniewem Herbertem, Jerzym Stempowskim, a wreszcie związki z małą, kielecką ojczyzną. Wiele wyjaśnia książka *Wiek ukraińsko-polski*

---

*czytelnikowi polskiemu c a ł o k s z t a ł t poglądów ukraińskich. Może Pan rozbije to na dwie części [...] Myślę jednak, że w zasadzie to jest dobre, bo wreszcie gdzieś będą zebrane te wszystkie głosy i w ten sposób i dla historyków, a może nawet i dla potomności, nie przypadną. A co najważniejsze, będzie to pewnego rodzaju compendium w głosach i stanowisku publicystów ukraińskich, J. Giedroyc, Emigracja ukraińska, Listy 1950–1982, Warszawa 2004, s. 94.*

<sup>3</sup> B. Kerski, A. S. Kowalczyk, *Wiek ukraińsko-polski. Rozmowy z Bohdanem Osadczukiem*, Lublin 2001, s. 125.

<sup>4</sup> B. Osadczuk podejmował starania o zainteresowanie niemieckiej opinii publicznej m.in. tezami książki Juliusza Mieroszewskiego, omawiał niektóre artykuły „Kultury”, z różną częstotliwością nadsyłał do Maisons-Laffitte korespondencje lub kroniki niemieckie. Zwłaszcza aktywność na tym polu odpowiadała projektom Giedroycia, który ciągle poszukiwał możliwości wzmocnienia tematyki niemieckiej w piśmie. Por. J. Giedroyc, *Emigracja...*, op. cit., s. 66–72, 180, 252–277.

<sup>5</sup> Por. K. Pomian, *Aktualność Mieroszewskiego*, w: J. Giedroyc, J. Mieroszewski, *Listy 1949–1956*, t. 1, Warszawa 1999, s. 11; J. Giedroyc, „Polak zachodni”. *O listach Juliusza Mieroszewskiego – specjalnie dla „Polityki”*, „Polityka” 1999, nr 47 (2220), s. 66.

<sup>6</sup> Por. A. S. Kowalczyk, *Bohdan Osadczuk, Europejczyk Wschodni*, w: B. Osadczuk, *Ukraina, Polska, świat*, Sejny 2000, s. 9–23. W słowie wstępnym do tego tomu Giedroyc krótko podsumował znaczenie osobistych kontaktów oraz dziennikarstwa Osadczuka dla rozwoju koncepcji programowych, ibidem, s. 5.

<sup>7</sup> „Włoch z Kolomei”. *Z B. Osadczukiem rozmawiali R. Januszewski i J. Strękowski*, „Rzeczpospolita” dodatek „Plus Minus” 2000, nr 182 (5652), s. 2–3.

podejmująca niejako na marginesie głównego wątku historyczno-politologicznego opowieść o losach rodziny przyszłego wykładowcy Wolnego Uniwersytetu w Berlinie. Dla dorastającego młodzieńca przeżyciem determinującym zainteresowania oraz formującym osobowość były spotkania z wędrującymi po wsiach, w poszukiwaniu pracy, niedawnymi żołnierzami atamana Semena Petlury. Jak przyznał Osadczyk w rozmowie z Basilem Kerskim i Andrzejem Kowalczykiem, od nich nauczył się tęsknić do wielkiej Ukrainy<sup>8</sup>. Okupacyjne przejścia w Krakowie oraz na Chełmszczyźnie spotęgowały chęć studiowania dziejów pogranicza. Jego ukoronowaniem w wymiarze naukowym było objęcie – w 1966 – stanowiska profesora historii najnowszej Europy Wschodniej w Wolnym Uniwersytecie w Berlinie Zachodnim. Ważnym zaś wydarzeniem rzutującym na dziennikarską przyszłość – spotkanie z Jerzym Giedroyciem i Józefem Czapskim w trakcie Kongresu Wolności Kultury w 1950 roku. Wspomina to pierwsze zetknięcie wielokrotnie<sup>9</sup>, podkreślając bliskość poglądów, dzięki czemu dość szybko zniknęła bariera dystansu, a wzajemne zaufanie sprawiło, że przyjął propozycję Redaktora i rok później zadebiutował jako „Berlińczyk” na łamach paryskiego miesięcznika. Rezultatem nawiązanej wówczas współpracy było także wydanie w języku niemieckim kilku numerów biuletynu informacyjnego „Głosy na temat kłęski Europy Wschodniej” oraz pozyskanie dla „Kultury” autorów ukraińskich ze środowiska tzw. „wschodniaków” (emigranci zza Zbrucza) i młodszego pokolenia (nie bez znaczenia była tu działalność nieformalnego klubu polsko-ukraińskiego w Monachium: S. Paprocki, T. Katelbach, T. Żenczykowski, P. Zaremba, W. Stachiw, J. Peleńskij, B. Lewyčkyj, M. Dobrianskyj, B. Kordiuk).

Dla czytelników „Kultury” B. Osadczyk (BEO, Jurij Czarnomorskyj) pozostał przede wszystkim orędownikiem porozumienia polsko-ukraińskiego uprawiającym zarówno odznaczające się rzeczowością analizy aktualnych problemów na linii Warszawa–Kijów, jak i trudną formę kronikarskich zapisów, które przez lata były jedynym źródłem wiedzy o rzeczywistości sowieckiej Ukrainy. Pisał: *podstawową sprawą w mojej współpracy z Jerzym Giedroyciem było wytyczanie drogi do pokonywania starych konfliktów i szukania rozwiązań na przyszłość*<sup>10</sup>. Przeglądając wcześniejsze roczniki „Kultury” łatwo zauważyć, że Osadczyk publikował nieregularnie, zapewne uzależniony od obowiązków uniwersyteckich oraz stopnia zaangażowania dziennikarskiego dla innych pism. Wyraźną cezurą jest rok 1990. Pojawiają się wówczas systematyczne, comiesięczne komentarze podejmujące najważniejsze problemy młodego państwa ukraińskiego. Osadczyk bywa obserwatorem z zewnątrz, ale

<sup>8</sup> B. Kerski, A. S. Kowalczyk, „*Wiek ukraińsko-polski*”. Rozmowy z Bohdanem Osadczykiem, Wyd. UMCS, Lublin 2001, s. 13.

<sup>9</sup> Por. ibidem, s. 84–89 oraz B. Osadczyk, *Rola Jerzego Giedroycia w stosunkach polsko-ukraińskich*, w: Jerzy Giedroyc. Redaktor, *Polityk, Człowiek*, Wyd. UMCS, Lublin, s. 158–168; B. Osadczyk, *Wyznania i zeznania ukraińskiego polonofila*, „Kultura” 1977, nr 7/358–8/359, s. 202–207; B. Osadczyk, *Od Paryża do Lublina. Refleksje o dialogu polsko-ukraińskim*, w: „*Christianitas cultura Europae*”. *Księga Jubileuszowa Profesora Jerzego Kłoczowskiego*, cz. 1, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 1998, s. 471–479. Dowiadujemy się z nich m.in., że Bohdan Osadczyk czytywał przed wojną „Politykę”, zaś Jerzy Giedroyc był dla niego postacią „anonimowo-mityczną” dzięki relacjom S. Skrypnika i H. Kotorowycza. W artykule *Wyznania... czytamy: Znaliliśmy się więc tak jak mnie, w o wiele mniejszym zakresie, zna rzesza czytelników „Kultury”*. *Pierwsza rozmowa była niepozobawiona elementów dystansu i nieufności. Ale jeśli chodzi o piszącego była wydarzeniem przełomowym w stosunku do poprzednich poszukiwań. Stało się jasne, że nareszcie mam do czynienia ze środowiskiem świadomym swych celów, niezależnym w myśleniu i tworzeniu nowych treści, suwerennych wobec zadań współczesności i przyszłych okresów. [...] Tu, w „Kulturze”, znalazłem to, o co walczyłem w rozmowach z moimi polskimi rówieśnikami w czasie wojny i po wojnie. O śmiałość nowych propozycji, o przezwyciężenie wiekowych i niedawnych uprzedzeń, o zrozumienie naszych wspólnych interesów i konieczności w imię wspólnej wolności.*

<sup>10</sup> Por. B. Osadczyk, *Rola Jerzego Giedroycia w stosunkach polsko-ukraińskich*, w: Jerzy Giedroyc. Redaktor, *Polityk, Człowiek*, Wyd. UMCS, Lublin 2001, s. 162.

podróżuje także do Kijowa, Lwowa, Charkowa. Przeprowadza rozmowy, rejestruje nastroje ulicy, sprawdza realizację rozmaitych dwustronnych inicjatyw, które często okazują się fasadą ukrywającą stagnację, niechęć, lekceważenie. Powraca kwestia przezwyciężenia stereotypów, obiektywizmu w ocenie wspólnej historii, zrozumienia dziedzictwa kulturowego jako niezbędnych elementów tworzącej się płaszczyzny współpracy. W tym kontekście wcześniejsza publicystyka B. Osadczyka pojawia się jako materiał rozproszony, podporządkowany doraźnym celom – oświeceniu aktualności społeczno-politycznych w życiu Ukrainy. Nie znaczy to, aby jej rola była mniejsza. Sam fakt, że sprawom wschodnich sąsiadów poświęcano tyle miejsca i uwagi ma wymowne znaczenie.

Zwarty charakter posiada zbiór artykułów poświęconych sytuacji w powojennej Ukrainie skazanej na wynarodowienie, rabunkową gospodarkę, izolację, sowietyzację społeczeństwa i kultury oraz próbom przeciwdziałania podejmowanym na emigracji. Zagadnienia te dominują w kronikach BEO zamieszczanych w „Kulturze” od początku lat 50. np. w numerach 11/61 i 12/62 z 1952 r. znajdują się dwa teksty przedstawiające problematykę *Po 17. Zjeździe Komunistycznej Partii Sowieckiej Ukrainy*.

W 1960 roku powraca problem walki Ukraińców o zachowanie tożsamości narodu, nauczenie i wydawanie czasopism w języku ukraińskim (np. nr 10/156, nr 12/158). Do Kijowa dotarła wtedy wydana przez Instytut Literacki antologia *Rozstrzelane Odrodzenie*, przywracająca literaturze pokolenie poetów-kłasyków zamordowanych w latach 20. i 30. XX wieku. Wiersze z tego tomu odegrały dużą rolę wyzwalając duchowo Ukraińców, co dokumentują wypowiedzi np. Jewhena Swerstiuka, Iwana Dziuby, Mykoły Riabczyka<sup>11</sup>. Kroniki z następnej dekady dotyczyły skutków rozprzestrzeniania się wolnego głosu na Ukrainie, a więc szynkan, procesów politycznych, wzmożenia cenzury<sup>12</sup>.

Poruszeni skalą prześladowań przedstawiciele emigracji polskiej, rosyjskiej, węgierskiej i czeskiej podpisali w maju 1977 r. *Deklarację w ukraińskiej sprawie*, solidaryzując się z konsekwentną walką narodu o własną suwerenność. W komentarzu zatytułowanym symbolicznie *Pierwszy krok* Osadczyk zaakcentował przede wszystkim, że ogłoszenie dokumentu przełamało wzajemną obojętność, umiędzynarodowiło problem zniewolenia Europy Wschodniej, uświadomiło potrzebę wszechstronnej dyskusji na temat możliwości przyszłych, partnerskich stosunków pomiędzy jej sygnatariuszami (K. 1977, nr 9/360).

Drugi wątek wczesnej publicystyki Bohdana Osadczyka wpisany w krąg problematyki ukraińskiej stanowią omówienia historycznych, politycznych, kulturowych, dawnych i współczesnych związków Warszawy i Kijowa. Jedno z pierwszych wystąpień na łamach „Kultury” – po krótkim epizodzie niemieckim – „Berlińczyk” nazwał nawet *Kroniką polsko-ukraińską* (K. 1952, nr 5/55) i w całości poświęcił obrachunkom literackim, wydawniczym oraz językoznawczym. Zapis ten jest przeglądem artykułów z roczników prasy ukraińskiej, sięgającym do 1949 r. i zawiera liczne przykłady obecności Polaków w kulturze oraz nauce sąsiadów. Również następny – *Polonica w prasie ukraińskiej* (K. 1952, nr 6/56) został skomponowany według podobnej zasady. Zawiera on podsumowanie dyskusji o normalizacji stosunków polsko-ukraińskich, jaka toczyła się w latach 1947–1948 głównie w pismach: „Kronika” Klaudiviusza Hrabyka i „Czas” Romana Ilnyckiego.

<sup>11</sup> Por. B. Berdychowska, O. Hnatiuk, „*Bunt pokolenia*”. *Rozmowy z intelektualistami ukraińskimi*, Lublin 2000.

<sup>12</sup> Por. B. Osadczyk, *Kronika ukraińska*, K. 1974, nr 7/322–8/323; K. 1976, nr 11/326; K. 1977, nr 9/360, nr 10/361; idem, *Wieści z Ukrainy*, K. 1976, nr 7/346–8/347, gdzie przeczytać można: *Moskwa postanowiła wypalić do szczytnie ruch odrodzenia narodowego i intelektualnego, który ożył na gruzach stalinizmu i okupacji hitlerowskiej* [...] *Ukraina stała się głównym poligonem rozprawy z nie-Rosjanami*, s. 136.

Postulowana konieczność przedsięwzięcia wspólnych inicjatyw służących zbliżeniu pomiędzy narodami w warunkach dyktatu komunistycznego pozostawała ciągle w sferze odległych projektów. Świadczy o tym ton artykułów pisanych z perspektywy kolejnych dziesięcioleci np. *Współczesna Ukraina* (K. 1964, nr 5/199), *Kronika ukraińska* (K. 1976, nr 11/350; K. 1977, nr 10/363; K. 1984, nr 1/436–2/437), *Stosunki polsko-ukraińskie tu i tam* (K. 1977, nr 11/362). Osadczyk przyłączył się w nich do apeli m.in. Józefa Łobodowskiego, Juliusza Mieroszewskiego, Jerzego Stempowskiego w sprawie szerokiej akcji wydawniczej monografii, podręczników i czasopism, organizowania wystaw oraz wymiany kulturalnej, popularyzowania walorów turystycznych, słowem – przedkładania działalności praktycznej nad zasadnicze, dalekie od rozstrzygnięcia w tamtych warunkach spory o narodowe imponderabilia.

Zgoda J. Giedroycia na drukowanie tych materiałów odczytywana była w kręgach emigracji ukraińskiej jako oznaka prawdziwej woli przezwyciężenia dawnych urazów. Można powiedzieć, że Osadczyk, kronikarz spraw ukraińskich przygotowywał się do roli bliskiego obserwatora, uczestnika delegacji rządowych, współzałożyciela propolskiego lobby w Kijowie, wysłannika J. Giedroycia do wolnej ojczyzny, nieomal suflera podrzucającego gotowe rozwiązania politykom<sup>13</sup>.

Publicystyka B. Osadczyka w ostatnim dziesięcioleciu istnienia „Kultury” rozwijała się dwutorowo wokół problemów wewnętrznych niepodległej Ukrainy i jej polityki zagranicznej, ze szczególnym uwypukleniem stosunków z Polską. Drugą sekwencję zagadnień otwierał wspomniany już artykuł z cyklu *ULB zaczyna się realizować*, czyli *Zbliżenie polsko-ukraińskie* (K. 1990, nr 9/516). Stanowią one obiektywne omówienie spotkania parlamentarzystów polskich i ukraińskich w Jabłonie, w maju 1990 r. Ranga tego przedsięwzięcia, wynikająca z pierwszeństwa oraz skali poruszanych kwestii była na tyle wysoka, iż specjalny apel do jego uczestników wystosował J. Giedroyc. Tym samym poglądy B. Osadczyka zyskały dodatkowe umocowanie w słowach na ogół „niepiszącego redaktora”. W sprawozdaniu z Jabłony zwraca uwagę skrupulatne wyliczenie postulatów zgłaszanych przez obie reprezentacje. Są one w zasadzie powieleniem sugestii „Kultury” odnośnie do ochrony pamiątek historii, rewizji podręczników szkolnych, powołania ośrodków naukowych i kulturalnych, wymiany przedstawicielstw dyplomatycznych. Pismo zalecało od lat otwartą postawę wobec tych problemów oraz podjęcie próby uporządkowania przepisów dotyczących równouprawnienia mniejszości ukraińskiej i polskiej. Dla normalizacji wzajemnych stosunków konieczne było zdaniem parlamentarzystów także rozliczenie odpowiedzialności za akcję „Wisła”, wyjaśnienie okoliczności udziału żołnierzy ukraińskich w tłumieniu powstania warszawskiego, zanalizowanie tła krwawych wydarzeń na Wołyniu i w Bieszczadach w okresie II wojny światowej. Stworzenie płaszczyzny porozumienia wymagało ponadto głębszego spojrzenia w przeszłość, zwłaszcza wiele kontrowersji wzbudzała ocena polityki narodowościowej II Rzeczypospolitej oraz tzw. sprawa Cmentarza Orłat we Lwowie. Niewątpliwym sukcesem był fakt, że u progu niepodległości obu państw przystąpiono do przedyskutowania zaległych problemów obciążających wzajemne relacje. Jerzy Giedroyc przypominał w swoim apelu mozolną pracę „Kultury” nad pacyfikacją lęków, łagodzeniem zadrażeń, przezwyciężaniem stereotypów i zaszłości historycznych w dialogu polsko-ukraińskim. Wtórował mu B. Osadczyk z goryczą konstatując, że po raz kolejny zmarnowano szansę przełożenia teorii na praktykę, gdyż w rezultacie spotkania nie powstała żadna komisja delegowana do upowszechniania zgłoszonych projektów, ani do ich urzeczywistnienia. Od tej pory typowe dla publicystyki BEO będą krytycyzm, po-

<sup>13</sup> B. Osadczyk, *Z Walęsą na Ukrainie*, „Kultura” 1993, nr 7/550–8/551 oraz rozmowa z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim, „Kultura” 1997, nr 1/592–2/593.

czucie zawiedzionych nadziei, irytacja z powodu stagnacji, braku woli porozumienia i tolerancji w regulowaniu kwestii spornych.

W następnym roczniku pisma – 1991 – B. Osadczyk poświęcał wiele uwagi aktywności politycznej Kijowa na arenie międzynarodowej do aktu ogłoszenia suwerenności 24 sierpnia 1991 r. Wielowektorowość tej polityki służyła zabezpieczeniu interesów i granic młodego państwa, dlatego duże znaczenie posiadały umowy z sąsiadami oraz Moskwą. Komentator słusznie spostrzegł brak mentalnego przygotowania społeczeństwa Rosji na szybki demontaż imperium i całkowitą zmianę sytuacji politycznej w Europie Wschodniej. Poddawał pod rozwagę wpływ kilkudziesięcioletnich związków w ramach ZSRR na odczuwane przyhamowanie samodzielności wolnej Ukrainy w zawieraniu układów o dobrym sąsiedztwie. Uwypuklał zagrożenia wynikające z zatargów o broń nuklearną i podział Floty Czarnomorskiej<sup>14</sup>.

Zadanie specjalisty od diagnozowania stanu stosunków polsko-ukraińskich w 1992 r. B. Osadczyk realizuje za pomocą kilku znaczących wywiadów, pozostających jednakże w cieniu rozmowy z prezydentem Leonidem Krawczukiem. Tytułowe zdanie – *Pragniemy ścisłej współpracy z Polską* – zawiera właściwie kwintesencję poglądów L. Krawczuka, który wysoko ocenia poparcie udzielone Ukrainie i szybkie uznanie jej niepodległości przez rząd Polski. Wyraża również przekonanie, że doświadczenia Warszawy w procesach transformacji ustrojowej i gospodarczej, wcześniejsza akcesja do struktur europejskich oraz zaawansowana demokratyzacja życia społecznego stanowią będą cenny wzór dla Ukrainy. Prezydent akcentował potrzebę ustalenia czytelnego prawa o mniejszościach narodowych, co pozwoli na uniknięcie wielu niepotrzebnych zadrażnień o podłożu m.in. religijnym. Towarzyszącą L. Krawczukowi ambasadorzy: Ukrainy w Warszawie – Teodozjusz Starak i Polski w Kijowie – Jerzy Kozakiewicz zgodnie podkreślali trudności wynikające z wieloletniej antypolskiej agitacji sowieckiej, zgłaszanych przez niektóre środowiska żądań rewindykacji terytorialnych oraz swoistego misjonarstwa Kościoła katolickiego wśród prawosławnych<sup>15</sup>. Innego zdania był przywódca opozycji ukraińskiej Wiaczesław Czornowił sceptycznie odnosząc się do idei polskiego pomostu pomiędzy Wschodem i Zachodem, a także zmodyfikowanego projektu Międzymorza<sup>16</sup>. Natomiast uznanie zyskiwały w oczach wszystkich polityków inicjatywy pozarządowe takie jak: Polskie Towarzystwo Ukrainoznawcze, Studium Spraw Narodowościowych na Uniwersytecie Warszawskim, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej itp. W niektórych artykułach B. Osadczyk analizował przyczyny manewru ukraińskiego przystąpienie do WPN (głównie ekonomiczne) oraz wzrostu napięć społecznych na Ukrainie spowodowanych załamaniem się rynku, brakiem pracy i całym dziedzictwem gospodarki scentralizowanej<sup>17</sup>. Ponadto krytycznie skomentował traktat regulujący stosunki państwowe podpisany 18 maja 1992 r. przez L. Krawczuka i L. Wałęsę<sup>18</sup>.

<sup>14</sup> Por. B. Osadczyk, *List z Kijowa*, „Kultura” 1991, nr 10/529; *Nowa ugoda polsko-ukraińska w Warszawie*, ibidem; *Kacap i chachoł*, K. 1991, nr 12/531.

<sup>15</sup> Por. *Pragniemy ścisłej współpracy z Polską* (wywiad z prezydentem Ukrainy L. Krawczukiem); *To były najszczęśliwsze dni w moim życiu* (rozmowa z ambasadorem Polski w Kijowie J. Kozakiewiczem); *Polska ma dla nas szczególne znaczenie* (fragmenty wypowiedzi ambasadora Ukrainy w Warszawie T. Staraka), „Kultura” 1992, nr 1/532–2/533.

<sup>16</sup> Por. B. Osadczyk, „Sytuacja jest bardzo poważna”. *Wywiad z przywódcą opozycji ukraińskiej W. Czornowilem*, „Kultura” 1992, nr 10/541.

<sup>17</sup> Por. B. Osadczyk, *Obrazki z Ukrainy*, „Kultura” 1992, nr 4/535; *Ukraińskie dekompozycje*, K. 1992, nr 10/541; *Władza nad przepaścią*, K. 1993, nr 1/544–2/545; *Ukraina – kocioł na trzech nogach*, K. 1993, nr 9/552.

<sup>18</sup> *Traktat nie stał się zapłonem do akcji zdobywania serc i umysłów dla nowego partnerstwa*, B. Osadczyk, *Od Belwederu do Kamiénca Podolskiego*, „Kultura” 1992, nr 7/538–8/539.

W 1993 r. rykoszetem w polityce zagranicznej Ukrainy odbił się nierozwiązany problem zniszczenia broni nuklearnej, odwołano m.in. wizytę ówczesnego szefa rządu Leonida Kuczmy w Waszyngtonie, a w Kijowie boleśnie odczuwano presję mocarstw zachodnich i Rosji. Wymowa tych faktów utwierdziła przywódców ukraińskich w zamiarze utworzenia stabilnej platformy współpracy regionalnej z Polską i Węgrami. Dyplomaci polscy odbywali liczne podróże do Kijowa, wśród nich najważniejsza była wizyta prezydenta. To właśnie wtedy B. Osadczuk wystosował list otwarty do L. Wałęsy, w którym nadawał temu wydarzeniu rangę historyczną poprzez odwołania do myśli politycznej Marszałka Piłsudskiego<sup>19</sup>. Zarysowującą się oś porozumienia polsko-ukraińskiego przecięła – zdaniem publicysty – niekonsekwentna postawa prezydenta zabiegającego w Moskwie o uznanie polskich planów przystąpienia do NATO. Jak wynika z analiz dziennikarza gest ten spowodował przewartościowanie priorytetów polityki zagranicznej Ukrainy uświadamiając L. Krawczukowi osamotnienie państwa w walce o dalszą demokratyzację i miejsce w zjednoczonej Europie. Osadczuk pisał wręcz o zaniku historycznego instynktu, zwycięstwa „nacjonalistycznego egoizmu” nad Wisłą, lekceważeniu aspiracji Ukrainy<sup>20</sup>.

Demonstrowane przez publicystę rozczarowanie polityką Rzeczypospolitej wobec sąsiadów spowodowało Aldonę Chojnowską, sekretarza Komitetu Konsultacyjnego Prezydentów RP i Ukrainy do głośniejszej z nim polemiki zatytułowanej *O stosunkach polsko-ukraińskich bez katastrofizmu* (K. 1994, nr 4/559). Znamienne, że list A. Chojnowskiej w ostrych słowach skwitował zarówno wezwany autor, jak i Jerzy Giedroyc. W odpowiedzi B. Osadczuk wskazywał okoliczności, które sprawiły, że *nasze stosunki gdzieś w pół drogi ugrzęzły w trzęsawisku frazesów i głośnych programów*. Są to: zasklepienie w narodowym izolacjonizmie, brak świadomości i myślenia niezależnymi kategoriami politycznymi, efemeryczna działalność komitetu prezydenckiego, konwencjonalne traktowanie problemu, brak systematycznej obsługi informacyjnej, a przede wszystkim wahająca się między Rosją a Niemcami strategia zabezpieczenia przyszłych interesów polskich<sup>21</sup>.

W opinii Osadczuka niedobre tendencje, zagrażające lansowanemu przez „Kulturę” modelowi strategicznego partnerstwa, nasilające się w latach 1994–1995 miały źródło w nieustannym balansowaniu Warszawy między Wschodem i Zachodem, politycznej modzie na euroamerykanizm, poczuciu słabości obu państw niedoświadczonych w grach na arenie międzynarodowej. Taktyka prezydentów: A. Kwaśniewskiego i L. Kuczmy wyraźnie zmierziała do zdynamizowania wzajemnych stosunków oraz wyrazistych deklaracji obligujących do solidarnego występowania w sprawach obu państw i Europy Wschodniej. Osadczuk dostrzegł wówczas, jako czynniki hamujące współpracę, zamknięcie polityki

<sup>19</sup> Por. B. Osadczuk, *Z Wałęsą na Ukrainie*, „Kultura” 1993, nr 7/550–8/551. Warto zapoznać się z niektórymi sformułowaniami tego listu: *Udaje się Pan na Ukrainę, jako drugi z kolei zwierzchnik państwa polskiego. Pańskim poprzednikiem był naczelnik Józef Piłsudski [...] Jako gorący zwolennik przyjaźni i współpracy polsko-ukraińskiej widzę w Pańskiej misji wydarzenie historyczne. [...] Niech Pan wyjdzie z założenia, że współczesna Ukraina pragnie współpracy z Polską, że dzisiejsza Ukraina nie ma żadnych pretensji terytorialnych, że obecna Ukraina gotowa jest do bardzo ścisłych powiązań politycznych, ekonomicznych i kulturalnych. Dzisiejsza Ukraina nie jest ani prorosyjska, ani proniemiecka. Chce żyć w zgodzie z Rosją i Niemcami, pragnie z nimi współpracować jak równy z równym. Z Polską chce iść razem*, s. 108–109.

<sup>20</sup> Por. B. Osadczuk, *Rosja, Polska, Ukraina w nowej sytuacji politycznej*, „Kultura” 1993, nr 11/554; *Ukraina sam na sam*, K. 1993, nr 12/555.

<sup>21</sup> Por. B. Osadczuk, *Stosunki polsko-ukraińskie*, „Kultura” 1994, nr 4/559; *Polska i Ukraina – jak wyjść z impasu*, K. 1994, nr 12/567; *O Ukrainie i Krymie... w Berlinie*, K. 1995, nr 5/572.

polskiej w trójkącie niemiecko-brukselsko-amerykańskim oraz daleko idącą ostrożność w stosunkach z Rosją<sup>22</sup>.

Podsumowując pięcioletnie istnienie niepodległego państwa ukraińskiego na łamach „Kultury” B. Osadczuk wypunktował bilans młodej demokracji akcentując wyraźny kontrast pomiędzy zewnętrzną stabilizacją w sferze stosunków międzynarodowych a wewnętrznym kryzysem polityczno-ekonomicznym. Wśród wreszcie pozytywnych przykładów umieszczał inicjatywy rządu polskiego i osobiste prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego takie jak: poparcie uczestnictwa Ukrainy w Radzie Europy, zaproszenie L. Kuczmy na nieformalny szczyt przywódców państw środkowej i zachodniej Europy, obecność Ukrainy na Forum Gospodarczym w Krynicy, spotkanie prezydentów Polski, Ukrainy, Litwy w Wilnie, aktywność porządowych struktur i organizacji na rzecz porozumienia polsko-ukraińskiego. W ujęciu Osadczuka istotnymi momentami rzutującymi na przyszłe relacje było odsłonięcie pomnika ku czci ofiar deportacji w ramach akcji „Wisła”, ustalenia w sprawie lwowskiego Cmentarza Orłąt, zapowiedź uczczenia pamięci oficerów polskich zamordowanych pod Charkowem<sup>23</sup>. Obiecujące perspektywy zarysowuje A. Kwaśniewski w obszernym wywiadzie udzielonym wysłannikowi „Kultury”, wykazując zrozumienie dla trudnego procesu pokonywania wzajemnych uprzedzeń oraz zgłaszając gotowość pomocy dla Ukrainy w przełamywaniu stereotypu peryferii politycznych Europy. Program prezydencki i podpisana w maju 1997 r. deklaracja o porozumieniu polsko-ukraińskim sprawiły w ocenie publicysty, iż Kijów przyznał Warszawie rolę promotora regionu.

Problematyka wzajemnych stosunków poruszana przez B. Osadczuka uległa znacznemu ograniczeniu pod koniec lat 90., bowiem analityk spraw wschodnich koncentrował swoją uwagę na prognozach wyborczych, wybranych aspektach reform ekonomicznych, rosnącej w siłę opozycji. W rozważaniach tych czyni wyjątek na dokładne i krytyczne spojrzenie na konsekwencje uszczelnienia polskiej granicy wschodniej w związku z procedurami dostosowawczymi do przepisów Unii Europejskiej. Sygnał płynący z Warszawy odebrano jako zaniegowanie dotychczasowych ustaleń i całkowite porzucenie koncepcji partnerstwa strategicznego. W tym kontekście ważny był klimat licznych wizyt dyplomatycznych, m.in. premiera Jerzego Buzka w Kijowie, wiosną 1999 r., czy lwowskie spotkanie prezydentów państw środkowo-wschodniej Europy. W jednym z komentarzy B. Osadczuk użył nawet argumentu, że z punktu widzenia długofalowych interesów Polski ważniejsze jest porozumienie z Ukrainą niż wstąpienie do NATO<sup>24</sup>. Z uwagą śledził także reakcje na rosyjskie projekty budowy rurociągu omijającego Ukrainę.

Jak wspominałam, B. Osadczuk współpracował z „Kulturą” do ostatniego numeru. W roczniku zamykającym jej istnienie przypadkiem dominowały sprawozdania z konferencji, wystaw i seminariów poświęconych dorobkowi Jerzego Giedroycia. Wiele z nich dotyczyło konkretyzacji idei ULB np. zwiastuny utworzenia Europejskiego Kolegium Polskich i Ukraińskich Uniwersytetów w Lublinie. Ważne było *Pożegnanie z Jerzym Giedroyciem* w numerze zamykającym „Kulturę”.

<sup>22</sup> Por. B. Osadczuk, *Ukraina między Wschodem i Zachodem*, „Kultura” 1995, nr 4/571; *Pierwszy rok odnowy przy Kucznie*, K. 1995, nr 7/574–8/575; *Prowokacyjne refleksje ze zjazdów i konferencji*, K. 1995, nr 11/578; *Ukraina – bilans roku*, K. 1996, nr 1/580–2/581; *Między historią a teraźniejszością*, K. 1996, nr 3/582.

<sup>23</sup> Por. B. Osadczuk, *Ukraina – pięć lat niepodległości*, „Kultura” 1996, nr 9/588; *Ukraińska droga do Europy*, K. 1996, nr 7/586–8/587; *Ukraiński maj w polityce zagranicznej*, K. 1997, nr 7/598–8/599; *Bilans lata: od Lublina do Lwowa*, K. 1997, nr 10/601; *Polityka zagraniczna Ukrainy*, K. 1998, nr 7/619–8/611.

<sup>24</sup> Por. B. Osadczuk, *Między Nowym Jorkiem a Kijowem*, „Kultura” 2000, nr 7/634–8/635; *Między Niemcami a Rosją*, K. 2000, nr 9/636; *Pożegnanie z Jerzym Giedroyciem*, K. 2000, nr 10/637.



Te ostatnie słowa uwypuklają bliskość światopoglądową Redaktora i autora, wynikającą z podobnego rozumienia istoty sąsiedztwa polsko-ukraińskiego, a głębiej – z krytycznej interpretacji wzajemnych stosunków w okresie dwudziestolecia międzywojennego. Bliskość utrwaloną półwieczem dyskusji i namysłów nad przyszłością Polski i Ukrainy w różnych, zmiennych konfiguracjach politycznych. Dodatkowym bodźcem do poszerzenia płaszczyzny dialogu była świadomość ukraińskiego „zainfekowania Polską”, o czym przekonująco B. Osadczyk mówił w jednym z wywiadów<sup>25</sup>.

Publicystyka Bohdana Osadczyka łączyła się tematycznie z następującymi hasłami programowymi „Kultury”: istniejące i przyszłe granice niepodległej Polski, jej miejsce między Rosją a Niemcami, aspiracje narodowościowe w Europie Wschodniej, rola Polski jako promotora regionu w jednoczącej się Europie. Niektóre artykuły posiadają dzisiaj jedynie walor historyczny, obrazując scenariusze i koncepcje uwzględniane przez Jerzego Giedroycia. Większość jednak spośród ponad setki analiz zachowała aktualność lub może stanowić dzisiaj materiał do rozmów na temat uwarunkowań genezy i realizacji programu ULB. Pisane współcześnie komentarze Osadczyka lub wywiady udzielane prasie odzwierciedlają trwałość jego przekonań o szczególnych więzach i zobowiązaniach Polski i Ukrainy, np. publikacje z okresu tzw. pomarańczowej rewolucji.

Jest też Osadczyk niezłomnym rzecznikiem porozumienia polsko-ukraińskiego, a orędownie w tej sprawie nadal wytycza kierunek jego działalności, o czym z filozoficzną przenikliwością znawcy pogranicza pisał Czesław Miłosz:

*Bez ustanku zainteresowany światem, śledzi wydarzenia polityczne i dostarcza do nich komentarzy niezależnego dziennikarza, zwolennika integracji europejskiej i polsko-ukraińskiego współdziałania [...]. Przykładem swego życia dowodzi, że uparte trzymanie się jednej sprawy dostarcza nici przewodniej w chaosie historycznych wydarzeń. Gdyby młodzi po obu stronach granic zrozumieli, że właśnie tu, na styku dwóch języków i dwóch kultur czeka ich ogrom zadań, od których zależy los tej części Europy, znaleźliby cel i sami staliby się szczęśliwi<sup>26</sup>.*

---

## Summary

### Polish-Ukrainian issues of Bohdan Osadczyk in the Paris *Kultura* periodical

The paper aims to revise the journalistic and political work of Bohdan Osadczyk in the Paris *Kultura* periodical in order to celebrate his ninetieth birthday. Osadczyk (a.k.a. BEO, J. Czarnomorskyj) formally started cooperation with Jerzy Giedroyc's periodical in 1952 finishing it when the monthly was closed in 2000. Taking into consideration the diversity of literary genres employed by Osadczyk one can evidence how important his articles and reviews were, especially those published after 1990. The political changes that affected Poland and Ukraine formed a turning point in Osadczyk's writing, confirming that he had returned to his role of a chronicler, which characterized him over the time of his involvement with the periodical. This co-author of 'the eastern concept' discussed Polish-Ukrainian issues in over a hun-

---

<sup>25</sup> B. Kerski, A. S. Kowalczyk, *Wiek...*, op. cit., s. 154. W tym kontekście warto przypomnieć także dwie książki, w których Osadczyk występuje jako rozmówca lub punkt odniesienia refleksji historiozoficznej, tj. R. Januszewskiego, J. Strękowski, *Polska w oczach cudzych*, Wrocław 2003 oraz I. Chruślińskiej i P. Tymy, *Wiele twarzy Ukrainy*, Lublin 2005.

<sup>26</sup> Cz. Miłosz, *Słowo wstępne*, w: B. Osadczyk, *Ukraina...*, op. cit., s. 7.

dred journalistic texts published in the first decade following the 'fall of the peoples', and devoted to the symptoms of normalization in Polish-Ukrainian relations and the negative consequences of ignorance concerning mutual prejudices. Osadczuk also recorded his impressions from visits to Ukraine, concentrating on social and cultural matters. He was the last reviewer of the policies of the presidents L. Krawczuk and L. Kuczma. The paper constitutes a review of the issues discussed in B. Osadczuk's journalism.